Sygn. akt V K 131/19

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 października 2020 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie w V Wydziale Karnym
w składzie:
Przewodniczący: Sędzia Iwona Ramotowska
Protokolant: Damian Kowalski
po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 16.04.2019 r., 4.06.2019 r., 27.09.2019 r., 11.10.2019 r., 8.11.2019 r., 31.07.2020 r., 25.09.2020 r., 9.10.2020 roku
sprawy z oskarżenia prywatnego J[redacted] O[redacted]
przeciwko:
Sylwii [redacted] c. [redacted] i [redacted], ur. [redacted] r. w [redacted]
oskarżonej o to, że:
w szeregu materiałów prasowych prasy internetowej i tradycyjnej (środki masowego przekazu) pomówiła J[redacted] O[redacted] udzielając ich autorom nieprawdziwych informacji, które posłużyły do stworzenia publikacji prasowych, pomawiających oskarżyciela prywatnego o takie zachowanie, które poniżało go w opinii publicznej i narażało na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu psychoterapeuty, w tym:
- nie później niż w dniu 29 maja 2017 roku poprzez przekazanie nieprawdziwych informacji dziennikarce Annie Kalecie, autorce publikacji prasowej pt: „Przytulam Panią wirtualnie", która ukazała się w „Dużym Formacie" w dniu 29 maja 2017 roku, poprzez przypisywanie oskarżycielowi słów, których nie wypowiedział, nadto informacji dotyczących nie reagowania przez oskarżyciela na informacje oskarżonej o dokonywaniu samookaleczeń, nieprawdziwego przedstawienia zachowania oskarżonej w trakcie terapii grupowej, zarzucenia oskarżycielowi braku celów terapii, wysyłania przez oskarżyciela z własnej inicjatywy maili do oskarżonej, braku wymaganego wykształcenia do prowadzenia terapii tj.: *„Terapeuta Marek mówi, że jak się czuje gorzej, to lepiej działa"; „Tnę się po sesjach. Leżę kilka dni w łóżku- on nie reaguje"; „Pluję na podłogę, ona każe mi wyjść i nie wracać"; „Brak celu terapii"; „Maile były z inicjatywny terapeuty", „Oboje nie mieli certyfikatów. Marek dopiero studiował psychologię"; „Marek pisze, ze kontrakt między nami już mu nie odpowiada";*
- nie później niż w dniu 26 września 2016 roku poprzez przekazanie nieprawdziwych informacji dziennikarce Anecie Wawrzyńczak, autorce publikacji, która ukazała się w Internecie na portalu Wirtualna Polska, pt: „Gwałt na psyche", dotyczących braku postawienia diagnozy przez oskarżyciela, nieprawidłowej kwalifikacji oskarżonej do terapii, w tym przyjęcia niewłaściwej formy terapii - terapii grupowej, braku kontraktu, nieprawdziwego przedstawienia zachowania oskarżonej w trakcie terapii grupowej i niewłaściwego sposobu zakończenia terapii, odmowy wydania dokumentacji z

prowadzenia terapii, tj: *„Marzyła jej się terapia indywidualna, ale w ośrodku, w którym pracuje terapeuta, okazało się jednak, że akurat ten prowadzi wyłącznie spotkania grupowe. Chcąc nie chcąc Sylwia się zapisała, rozmowa kwalifikacyjna to było właściwie jedno pytanie: „Jakie ma pani plany życiowe?". Ani na początku, ani później nie miała zostać postawiona diagnoza"; „Było ze mną bardzo źle, że nie nadawałam się do jakiejkolwiek grupy. Nikt się nie zorientował"; „Sylwia mówi też, że całymi miesiącami (a precyzyjnie: do końca terapii, a więc przez cztery lata) nie mogła doprosić się o uzgodnienie kontraktu. Z kodeksu stowarzyszenia dostępnego na jego internetowej stronie: „Najwcześniej jak to jest możliwe i uzasadnione, psychoterapeuta uzgadnia z osobą potrzebującą pomocy wymogi dotyczące procesu psychoterapii"; „W międzyczasie kilkukrotnie prosiła o terapię indywidulaną, którą owszem dostała, tyle że u kogoś innego. Wtedy już było bardzo źle. Agresję, którą zawsze wyładowywała na sobie, Sylwia zaczęła uzewnętrzniać. Po incydentach typu naplucie na podłogę (w odpowiedzi krytykę) była z grupy wyrzucana, a po kilku miesiącach terapii indywidualnej znów przyjmowana"; „Także odmową wydania dokumentacji, (co jest pogwałceniem praw pacjenta)"; „Finalnie po 4 latach przerywanej terapii i 25 tys. złotych, które to pieniądze zdobywała wyprzedając swój majątek i robiąc różne inne rzeczy, kontakty Sylwii ze stowarzyszeniem zakończyły się „interwencją pogotowia, policji i zbiorową histerią ośrodka"; „Członkowie komisji etycznej stowarzyszenia, do którego należał ośrodek, w którym leczyła się Sylwia w czasie spotkania z nią i Łukaszem Mazurem ze Stowarzyszenia Stop Manipulacji przyznali m.in.: „w tej terapii było dużo rzeczy nieprawidłowych", „pani Sylwia czuje się w wielu miejscach zraniona i słusznie", „ nastąpiło nadmierne związanie tej relacji, to stało się już życiem, a nie terapią". W odniesieniu zaś do ponad 4,6 tys. maili, które Sylwia wymieniała z terapeutą (z czego sama była autorką ok. 60 proc. z nich, resztę wysyłał terapeuta) komisja oceniła, że: „nie było granic, nie ma prawa być kontaktu poza terapią indywidualną czy grupową". Wreszcie stwierdzono: „ta terapia nie powinna była się odbyć. Pani potrzebna była inna pomoc"; „Mówiąc potocznie, jeśli ktoś się podejmuje leczenia „wariatów" i bierze za to pieniądze, a później w sytuacji kiedy nie radzi sobie z tym konkretnym „wariatem" wzywa policję, to coś jest nie tak, powinien się z uprawiania takiego zawodu wycofać- mówi Tomasz Witkowski"*

- nie później niż w dniu 12 czerwca 2017 roku poprzez przekazanie nieprawdziwych informacji dziennikarce Joannie Weyna- Szczepańskiej autorce publikacji która ukazała się w Internecie na portalu Onet pt: „Przytul i Zbaw mnie, czyli gorsza twarz psychoterapii", poprzez przypisywanie oskarżycielowi słów, których nie wypowiedział, tj: *"Uprzedzałam terapeutów, ze mój przypadek jest wyjątkowo trudny, mimo to chcieli ze mną pracować. Potem jeden z nich J[redacted] O. powtarzał, że lecząc mnie czuje się jak dziecko we mgle";*

- nie później niż w dniu 3 grudnia 2014 roku w artykule pt: „Poszczuć bordera", który ukazał się na witrynie internetowej Psychokit, w którym zarzucała oskarżycielowi prywatnemu brak zawarcia kontraktu i wskazania celów terapii, pogorszenie swojego funkcjonowania po jej zakończeniu, intensywny kontakt mailowy i telefoniczny w postaci 4600 maili, zaś Stowarzyszeniu Psychologów Chrześcijańskich odmowę zbadania sprawy i interwencji w ośrodku funkcjonującym pod egidą stowarzyszenia, wbrew zapisom statutu; tj.: *„odmowa stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich zbadania sprawy i interwencji w ośrodku funkcjonującym pod egidą Stowarzyszenia, wbrew zapisom Statutu"; „nie kojarzę żadnego kontraktu, abyśmy wspólnie określili cele pracy i przyjęli je razem oraz systematycznie realizowali, bo raz było o tym, raz o tamtym. Chciałam*

kontraktu, chciała pracować nad autodestrukcją i bliskością, chciałam zadań domowych, konkretnego, strukturalnego planu, chciałam się uczyć. Temat celu terapii się przewijał, ale nie było skutków. Nie kojarzę żadnego nadzoru nad tym, co się robi, bo co chwila coś się działo bez kontroli"; „Terapeuta chciał, żeby to płynęło samo. Moje próby konkretnych zadań interpretował jako opór. Nieraz nie pamiętał, co mówiłam na sesji, a dla mnie to było ważne, żeby się jakoś integrować i mieć jakąś ciągłość"; na pytanie: „Czy zauważyła Pani poprawę swojego funkcjonowania w czasie terapii na Bednarskiej?: „Pogorszenie, stałą destabilizację funkcjonowania o maksymalnej amplitudzie + - z tendencją do coraz głębszych dekompensacji i coraz większego coming out. Terapia zmniejszyła dysocjację na rzecz acting out i acting in".; o samookaleczeniach i próbach samobójczych : „to dopiero zaczęłam na dobre mieć"; „poza wyznaczonymi sesjami terapeuta zgodził się na intensywny kontakt mailowy i telefoniczny. Korespondencja z terapeutą obejmuje 4600 e- maili „pisał maile, smsy rozmawiał- był zaangażowany bardzo". Terapeuta odpowiadał na maile lub sam inicjował kontakt. Ramy kontaktu telefonicznego były wyznaczone; Pacjentka twierdzi, że przestrzegała ram, jednak dodaje: „jeśli mieliśmy konflikt to się odcinał nawet w porach dozwolonych a ja wtedy przekraczałam pory i częstotliwość dzwonienia czy pisania, ponieważ chciałam, żeby się nie odcinał", „ Nie wytrzymywałam nawet paru dni separacji", „Jeśli się kłóciliśmy pisałam i dzwoniłam, nie słuchając, że mam dać spokój";

- nie później niż w dniu 15 listopada 2015 roku na forum internetowym: „Mam Efkę", poprzez zarzucenie oskarżycielowi nieuprawnionego przerwania terapii prowadzonej z oskarżoną, niewłaściwy sposób jej zakończenia, bezprawne działania zarządu ośrodka, spowodowanie przez prowadzoną terapię negatywnych skutków dla zdrowia i funkcjonowania społecznego oskarżonej, tj.: *„Witam się trochę pewnie niestandardowo. Od półtora roku próbuję dojść do sprawiedliwości w związku z „psychoterapią", która mnie spotykała w ośrodku bednarska – zgodnie z ustawa o ochronie danych wymieniam nazwę miejsca, co jest zgodne z ową ustawą i polskim prawem, bez nazwisk psychoterapeutów. Mogę postawić inicjały. Tzw. „psychoterapia" kosztująca ponad 25 tysięcy złotych i trwająca 4 lata spowodował u mnie rozstrój zdrowia, próbę samobójstwa, poważne zaburzenia depresyjne, liczne dekompensacje- do dziś nie potrafię funkcjonować społecznie i zawodowo. Przez te 4 lata systematycznie doprowadziło mnie do takiego stanu, straciłam mieszkanie, pracę, z osoby cichej choć z problemami, stałam się furią, łamano zasady prowadzenia tej terapii na wiele sposobów najbardziej spektakularne to np. szarpano mnie na spotkaniu przez jedną panią psycholog, która nawet nie miała certyfikatu, na koniec była sprawa o groźby karalne z mojego powództwa ponieważ grożono mi „dostaniesz wpierdol" zakończono niezgodnie z jakimkolwiek zasadami etyki- skończyło się sześcioma interwencjami policji i bezprawnym działaniem zarządu stowarzyszenia ośrodka"; „Czy diabelski notabene jestem niewierząca… Że chrześcijański ośrodek, to czysty przypadek. Poznałam terapeutę w zupełnie innych okolicznościach i powiedział mi, ze prowadzi terapię w takim, a takim ośrodku, mogę przyjść. Nie chciałam przestać go widywać, no to przyszłam i ponieważ nie mogłam znieść myśli o odejściu to zostałam pomimo bólu. Oto cała historia głupoty".*

tj. o czyny z art. 212§ 1 i 2 k.k.

orzeka

I. oskarżoną Sylwię [redacted] uniewinnia od popełnienia zarzucanych jej czynów;

II. na podstawie art. 632 pkt 1 k.p.k. kosztami postępowania obciąża oskarżyciela prywatnego J[redacted].